

W całkiem pogodną sobotę, 22 września 2018r. 9-osobowa grupa "Noworudzkich Gwarków" wybrała się na Pogórze Kaczawskie, w poszukiwaniu Szlaku Zamków Piastowskich.

Sam szlak zaczyna się na Zamku Grodziec, niedaleko Złotoryi. Dzięki kierowcy z firmy Pana Piotrowskiego trafiliśmy na parking pod zamkiem około 9:30 rano. Prowadzący wycieczkę kol. Witek Telus zaserwował z rana ostre podejście na zamek szlakiem zielonym (trochę trudny z powodu poniszczonych schodów). Na dziedziniec zamkowy trafiliśmy akurat w godzinę otwarcia - o 10:00.

Zamek powstał na szczycie wygasłego wulkanu (na tzw. neku) w miejscu prastarego grodu plemienia bobrzan. Wiadomo ze źródeł historycznych, że w roku 1155 był to już gród książęcy. Potem stracił na znaczeniu i dopiero w roku 1470 zakupił go książę legnicki Fryderyk I, który nakazał zbudować w tym miejscu okazałą rezydencję. Prace prowadzono aż do śmierci księcia w 1488 roku, potem kontynuowała dzieło jego żona, a po jej śmierci w 1505 roku prace dokończył kolejny piast legnicki, Fryderyk II.

W 1526 roku w związku z nawałą turecką zamek został wzmocniony i ufortyfikowany, otrzymując m.in. dwie nowe basteje.

W XVI wieku Zamek Grodziec był ulubioną siedzibą piastów legnickich, urządzano tu liczne i wystawne turnieje, chroniono się przed morowym powietrzem a także rozbudowywano przedzamcze, urządzając browar, piekarnię, tworząc infrastrukturę osady przyzamkowej. Główne prace zakończono u progu wojny 30-letniej (1618-1648), już za rządów Jerzego Rudolfa.

W roku 1633 zamek padł pod naporem wojsk cesarskich von Walensteina, został splądrowany i spalony. Przez kolejne lata służył jako baza wypadowa do wypraw grabieżczych na okoliczne dobra. Dopiero wielka akcja ludności z 1642r., wspartej wojskiem cesarskim, doprowadziła do wyeliminowania zbójów. Zamek został zburzony aby już nikt nikczemny nie chciał się w nim osiedlać.

W roku 1670 ostatni piast legnicki, Jerzy Wilhelm podejmuje się odbudowy zamku, ale przed ukończeniem prac umiera. W kolejnych latach niedokończoną budowę okoliczni mieszkańcy doprowadzili do ruiny kradnąc na potęgę kamień budowlany.

W roku 1800 za sumę 353 tysięcy talarów kupił ruinę hrabia Heinrich von Hochberg, którego dzieje ściśle łączą się z dziejami piastów śląskich. Z wielkim pietyzmem dokonano prac restauratorskich i konserwacyjnych zamku. Zrekonstruowane palatium stało się miejscem dla muzeum.

W 1813 roku wzgórze zajęli żołnierze napoleońscy, którzy nieumyślnie zaproszyli ogień i spalili dach palatium. Jednak po odejściu francuzów Hochbergowie odbudowali palatium do tego stopnia, że uruchomiono w nim restaurację.

W 1823 zamek kupuje berliński bankier Krystian von Benecke, który bardzo mocno wczuł się

w rolę "pana na zamku". Zarządził kompleksową rekonstrukcję zamku. Dzieła rekonstrukcji dokończył dopiero kolejny właściciel zamku - dyplomata Willibald von Dirksen, który ściągnął tu słynnego rekonstruktora Bodo Ebhardta. Bodo starannie przeanalizował dokumentację historyczną i postanowił odtworzyć zamek w postaci znanej z XVI i XVII wieku, dodając jednak kilka "współcześnie romantycznych" rozwiązań. Zamek miał wyglądać jak najbardziej malowniczo. Uroczyste otwarcie uświetnił cesarz Wilhelm II.

Dirksen władał zamkiem aż do wejścia wojsk sowieckich w 1945 roku. Został aresztowany przez NKWD i wywieziony w nieznanym kierunku. Archiwa i wyposażenie zamku zostały zrabowane, a sam zamek został podpalony. Dzieła dewastacji dokonali szabrownicy. Do roku 1959 pozostał ruiną.

W 1959 roku podjęto prace konserwatorskie, do roku 1973 niemal całkowicie odtworzono oryginalne dzieło Ebhardta. Po przejęciu zamku przez władze samorządowe prowadzi się drobniejsze prace odtworzeniowe i zabezpieczające, zwiększając pole dostępne dla turystów.

Po zwiedzeniu zamku grupa przeniosła się w kierunku kolejnej osobliwości tego regionu - wygasłego wulkanu zwanego Ostrzycą Proboszczowicką. Na szczyt góry prowadzi 350 kamiennych schodów, a ze szczytu roztacza się wspaniały widok na Sudety Zachodnie i Środkowe. Po zrobieniu pamiątkowych zdjęć zeszliśmy przez bazaltowe gołoborza do naszego busa i wróciliśmy do domu.

Dziękuję wszystkim za udział i cierpliwość i zapraszam na wizytę we Wleniu już niebawem.











